

# Różowe okulary zawirowań lub podróże ku sobie

„Dropie” - aut. Natalia Szczyńska - reż. Marcin Liber

Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu - 29.06.2023 r.

Budzimy się, zawinięci w folię bąbelkową bezpiecznego świata. Okalani przez „bezpieczną” różową przestrzeń, która w mniemaniu oka staje się labiryntem poszukiwań. Czym jest świat, który tworzymy? Czym jest „Dropie”?

„Dropie” ma swój początek w książce Natalii Szczyńskiej wydanej w roku 2019. Spektakl jest przełożeniem treści, na wypowiedź nie tylko aktorską, ale również scenograficzną czy muzyczną; w której to początkowo pisany świat urzeczywistnia się przed naszymi oczami.

To niezwykle złożona opowieść, gdzie w towarzyszącej zewsząd dziwności i grotesce, odszukać możemy obraz otaczającego nas świata. Realizacja opowiadająca nie tylko o finansowym kryzysie pokolenia umów śmieciowych, choć ten temat w znacznej mierze przeważa. W „Dropie” istotna jest również historia o zagubieniu i szukaniu siebie, próbach odnajdywania własnego „ja”, swojego świata i własnego miejsca, w śmietniku, kiosku, psiej budzie, lesie oraz innych jeszcze absurdalnych miejscach. Jest to historia, gdzie sami stajemy się częścią przedstawienia, przerzucając ciało żółtego, niekończącego się węża, wokół sceny. Odpowiadając na pytania skierowane do widza.

Za scenografię odpowiedzialny jest debiutujący w tej roli Maciej Salomon – artysta wizualny oraz muzyk zespołu Nagrobki. Układ stojących na scenie przedmiotów, wyróżnia się spójnością form i koloru, z pozoru delikatnych, różowych elementów, z oczami wpatrującymi się na wszystkie strony przedstawianej historii. Z górnej części sceny, zwisa ogromny, różowy pająk, który później zmienia swoje położenie. Ciekawym zabiegiem jest fakt, iż elementy te zostają stopniowo odsłaniane z folii bąbelkowej, przez co każdemu z nich możemy poświęcić więcej uwagi.

Kluczową rolę gra również oświetlenie, króym operuje Mirek Kaczmarek. Na pochwałę zasługuje gwałtownie zmieniający się kolor i częstotliwość światła, który jak gdyby wystukiwał rytm, w zależności od dramaturgi toczącego się przedstawienia.

Będące również jego ingerencją kostiumy, w nieco bardziej intensywnych odcieniach, były dopełnieniem scenografii - drugą skórą aktorów, gdzie materiał zdobiły ilustracje, jakby wyciągnięte z obrazów wspomnianego wyżej Macieja Salomona. Obracały się one w takich samych tonacjach, zmieniała się jednak niekiedy minimalnie sama ich forma. Czasami pojawiały się małe rekwizyty w formie m.in. ciemnych okularów.

Aktorzy natomiast, choć z pozoru podobni, a stroje ich, nie wyróżniały nikogo z tłumu, odegrali tutaj nieco zróżnicowane role. Pomimo iż byli oni zarówno dropiami jak i ludźmi. Na wyróżnienie w ujęciu aktorskim zasługuje Joanna Rozosz grająca jedną z trzech ról głównej bohaterki, Igor Tajchman wcielający się w rolę leśnego ludka, oraz występujący gościnnie Adam Szustak w zmieniających się postaciach.

Instrumentem towarzyszącym przedstawieniu było stojące po jednej ze stron sceny pianino. W bardziej dynamicznych lub dramatycznych momentach aktorzy korzystali

również mikrofonów ustawionych na statywach. Wszystko dopełniała muzyka odtwarzana z tyłu sceny, która budowała napięcie lub służyła dopełnieniu treści.

Nie można również zapomnieć o tym, że pieczę nad wszystkim sprawował Marcin Liber. Odpowiedzialny m.in. za wypuszczenie na światło dzienne spektakli takich jak "III Furie" (która to zdobyła nagrodę główną XIV edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuki Reżyserskiej "Interpretacje") oraz adaptacji utworów takich jak Makbet – Williama Szekspira czy Trash Story – Magdy Fertacz.

Wracając jednak do aktualnej realizacji - uważam że zdecydowanie udało mu się zachować spójność przedstawienia oraz sprawić aby każdy, nawet najmniejszy szczegół wzbudzał zaciekawienie publiki oraz zachował swój indywidualny charakter.

Nie pozostaje mi więc nic innego niż napisać że „Dropie” było doświadczeniem ciekawym, pełnym śmiechu i niespodziewanych momentów. Zatopionym w specjalnie stworzonym do tego świecie, widzianym jak gdyby z poziomu różowych okularów. Ze sceny będącej centrum – środkiem rzeczywistości, gdzie jak szybko się jednak okazuje – może być to jedynie pozornie pierwsze mylne wrażenie.

Sylwia Walkowska  
Dziennik Teatralny Toruń  
7 lipca 2023